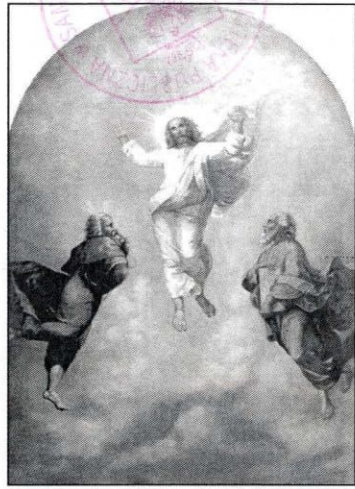


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 21 (252) 25 maja 2008r.



Komu będę służyć?

Dzisiejsze pierwsze czytanie jest



bardzo krótkie, ale jakże wymowne (Iz 49, 14-15). Mimo, że pochodzi ono ze Starego Testamentu, w którym objawienie jeszcze nie osiągnęło pełni, to przez piękne porównanie wskazuje na niepojętą miłość Boga do człowieka. Pan Bóg nigdy nas nie opuszcza, nie zostawia samych w żadnych trudnościach, ale zawsze jest z nami, także wtedy, gdy cierpimy i gdy cierpienie osiąga swój szczyt (np. obozy, Katyń, czy ostatnio ofiary niejakiego Fritzla w Amstetten). Porównanie miłości matczynej do miłości Boga jest bardzo wzruszające, ale nawet i ono nie wyczerpuje wszelkich odcieni rozlewającej się miłości Boga. Są znane skrajne przypadki, kiedy matka porzuca swoje dziecię, ale u Pana Boga taka sytuacja jest niemożliwa (Iz 49, 15). On nas nigdy nie opuści, nawet wtedy, gdy człowiek zupełnie wzgardzi Jego miłością. Dlatego angielski poeta

William Blake pisał o Bogu w „Pieśniach niewinności”:

*„Staje się każdym, kto w niedoli
Nasz ból i smutek – Jego boli
Póki dręczymy się troskami
On siedzi z nami, płacze z nami”*

Ta miłość Boga skierowana ku nam domaga się zdecydowanej odpowiedzi. Jeżeli Bóg mnie umiłował, jeżeli Bóg mnie kocha ponad wszystko, to i ja muszę odpowiedzieć na Jego miłość. Całe moje życie powinno być ukierunkowane na Boga, powinno być jasną odpowiedzią na powołanie, którym mnie obdarzył. Powinno być nieustanną służbą Bogu, wypełnianiem powinności, jakie zostały nam przez Boga przekazane i które mamy za zadanie odczytać.

Czy jednak tak jest? Czy ludzie potrafią całym sercem służyć Bogu? Kiedy rozejrzemy się wokół siebie szybko dostrzeżemy, że często jest

zupełnie inaczej. Podobnie było chyba też w czasach Chrystusa, skoro w dzisiejszej Ewangelii ostrzega On wyraźnie: „*Nikt nie może dwóm Panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i mamonie*” (Mt 6, 24). Słowo „mamona” kojarzy się nam przede wszystkim z pieniędzmi, bogactwami, majątnością, ale może ono oznaczać także wszystko to, co zasłania nam Boga, co powoduje, że ludzie zapominają o Nim i o Jego miłości, wybierając własną drogę życia, poza Bogiem i Jego przykazaniami.

Na szczęście są jeszcze i wśród nas ludzie, którzy poznali miłość Boga i chcą według niej żyć. To są ci, którzy codziennie wstają rano ze świadomością, że kolejny dzień ich życia jest darem Boga, że trzeba za niego podziękować, że bez Boga na nic troska o rzeczy materialne, doczesne. To ci, którzy starają się każdą pracę spełniać jak najlepiej, w przekonaniu, że służą przez nią Bogu i bliźnim. To ci, którzy potrafią się poświęcać dla innych, wiedząc, że przez taką ofiarę mogą się upodobnić do Chrystusa, który jest wzorem prawdziwego człowieczeństwa.

Ostatnio zainteresowała mnie pewna wiadomość, o której pisze prasa katolicka. Jej bohaterem jest **James Caviezel**, który w głośnym filmie Mela Gibsona „Pasja” odegrał rolę samego Chrystusa. Pamiętam z tego czasu informacje o tym, że reżyser nie chce obsadzić tej roli przez jakąś „hollywoodzką gwiazdę” o znanym nazwisku, lecz prowadzącą nieskrępowane moralnie życie, ale przez aktora, który jest prawdziwym chrześcijaninem. I w końcu znalazł J. Caviezela, który jest katolikiem i nie wstydzi się swojej religijności.

Po kilku latach od nagrania filmu czytamy, że James Caviezel, wraz ze

swoją żoną Kerri, adoptował dwójkę dzieci chorych na raka mózgu. Najpierw był to chłopiec o imieniu Bo, który przeszedł już serię operacji. Następnie proponowano im adopcję zdrowej dziewczynki, ale gdy uświadomili sobie, że ma ona większą szansę na znalezienie innych rodziców, zaadoptowali inną, 5-letnią, cierpiącą także na raka mózgu. 40-letni aktor opowiada, że do tej adopcji zainspirował go przyjaciel, który obiecał, że jeżeli Caviezel adoptuje dziecko niepełnosprawne, to on zmieni swoje poglądy proaborcyjne. Później wycofał się z tej deklaracji, ale mimo to Caviezel z żoną wypełnili swoje postanowienie.

Aktor mówi tak: „Wybraliśmy trudniejszą drogę. Tym właśnie jest dla mnie wiara, to działanie, bycie samarytaninem. Nie polega na mówie-

niu, ale na robieniu. Na początku perspektywa wychowania niepełnosprawnego dziecka przerażała mnie, ale później zrozumiałem, że jeżeli zaufasz wierze, doznajesz ogromnego błogosławieństwa. A mówię to tylko dlatego, by zachęcić innych”.

(Gość Niedzielny 19/2008, s. 9)

Niech te słowa będą dla nas inspiracją do własnych, pięknych, życiowych wyborów. „**Starajcie się najpierw o Królestwo Boże i o jego sprawiedliwość, a wszystko inne będzie wam dodane**” (Mt 6,33). Często jest tak, że ten, kto ufa Bogu, temu i Pan błogosławi, i jego życie na ziemi jest szczęśliwe. Z kolei ten, kto troszczy się tylko o sprawy ziemskie, co będzie jadł, jak się ubierał i jak się bawił, tylko tego pragnie, po pewnym czasie jego życie zamienia się w ruinę i nawet

na ziemi nie może się cieszyć zwyczajnymi przyjemnościami, bo grzech zupełnie go wyniszcza i degraduje. Nie jest to jednak całkowita reguła, czasami sprawiedliwy cierpi, a kłamca i oszust opływa w dostatki. Wszystko jednak zakończy się wraz ze śmiercią. Wtedy ten, kto budował swój dom na skale, otrzyma wieczną nagrodę, a ten, kto odrzucił Boga lub traktował go z ironią i dystansem będzie musiał się zawstydzić na wieki.

„**Nie może nikt dwom panom służyć**” (Mt 6,24) – mówi Jezus. Komu więc będę służył? Komu będę wierny – Bogu czy różnym współczesnym „Mamonom”? Każdy musi sam wybrać i każdy poniesie konsekwencje swojego wyboru.

Ks. Tomasz Grzywina

8 Niedziela zwykła – 25.05.2008 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo majowe połączone z procesją z Najświętszym Sakramentem odprawimy dziś o godzinie 17:00. Prosimy dzieci do sypania kwiatów czy dzwonięcia. W oktawie porządek nabożeństwa będzie wyglądał nieco inaczej. **Najpierw będzie Msza święta, a potem Litania do Matki Bożej i procesja z Najświętszym Sakramentem.**
2. We czwartek zakończenie oktawy Bożego Ciała, błogosławieństwo dzieci i poświęcenie wianków
3. W najbliższy piątek, w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, zgodnie z naszą tradycją, także odbę-

dzie się procesja. W tym dniu nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

4. W sobotę, 31 maja, zakończenie nabożeństw majowych. Nabożeństwo zaczniemy już tradycyjnie, o godzinie 18:00, a potem będzie Msza święta, jak przed oktawą. W niedzielę, za tydzień, o godzinie 17:00, początek nabożeństw do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Będzie połączone ze zmianą tajemnic różańcowych.

5. Ósmego i dziewiątego czerwca gościć będziemy księdza arcybiskupa Józefa Michalika, metropolitę

przemyskiego, który w ramach wizytacji pasterskiej nawiedzi naszą parafię. Proszę, aby w poniedziałek, 26 maja, po Mszy świętej wieczornej, przyszedli wszyscy, którzy należą do jakiegokolwiek grupy parafialnej. Ksiądz Arcybiskup spotka się ze wszystkimi grupami w czasie nabożeństwa czerwcowego, o godzinie 17:00. Proszę grupy młodzieżowe oraz starszych. Proszę także, aby w dniu 8 czerwca przyszedli na nabożeństwo wszyscy, którzy należą do poszczególnych grup, jak również i do róż różańcowych.

Teksty Mszy świętych do osobistej refleksji

Poniedziałek: 1 P 1, 3-9; Ps 111; Mk 10, 17-27.

Wtorek: 1 P 1, 10-16; Ps 98; Mk 10, 28-31.

Środa: 1 P 1, 18-25; Ps 147b; Mk 10, 32-45.

Czwartek: 1 P 2, 2-5. 9-12; Ps 100 Mk 10, 46-52.

Piątek: LM III-Pwt 7,6-11; Ps 103; 1 J 4, 7-16; Mt 11, 25-30

Sobota: So 3, 14-18 lub Rz 12,9-16b; Iz 12,2-6; Łk 1, 39-56.

Niedziela: Pwt 11, 18.26-28; Ps 31; Rz 3, 21-25a. 28; Mt 7.

21-27

Intencje w tygodniu

26.05 – 1.06.2008 r.

Poniedziałek, 26.05

6.30 + Władysław

7.00 + Anna Wszolek (pocz. greg.)

7.30 + Anita Szymczyk 12 r. śm.

8.00 + Hermina, Franciszka.

18.00 1. + Marian (greg.)

2. + Ludwika (f), Stefania, Franciszek

3. o błogosławieństwo Boże dla rodziców żyjących i o wieczne zbawienie dla zmarłych

Wtorek, 27.05

6.30 + Włodzimierz, Józefa (f)

7.00 + Marian (greg.)

7.30 + Władysław

8.00 + Franciszek, Ewa, Edward,

Franciszek.

18.00 1. + Anna (greg.)

2. + Marianna, Mieczysław

3. ++ Siostry Służebniczi

Środa, 28.05

6.30 + Zygmunt (f), Stanisław

7.00 o zdrowie dla Grzegorza

7.30 + Anna (greg.)

8.00 + Kazimierz Kosztołowicz.

18.00 1. + Marian (greg.)

2. + Stanisław 13 r. śm.

3. + Bronisława (f) i Adam

Czwartek, 29.05

6.30 o zdrowie fizyczne i duchowe dla Mateusza

7.00 + Bolesław Błazik 3 r. śm. oraz + Maria Turoń 3 r. śm.

7.30 + Marian (greg.)

8.00

18.00 1. + Wanda i Janina

2. + Anna (greg.)

3. + Zbigniew Dąbrowski 6 r. śm.

Piątek, 30.05

6.30

7.00 + Anna (greg.)

7.30 + Franciszka, Edward, Stanisław i

++ z rodziny Krystyńskich

8.00

18.00 1. + Marian (greg.)

2. + Aniela, Katarzyna, Mikołaj, Jan

3. o zdrowie dla Andrzeja

Sobota, 31.05

6.30 + Marian (greg.)

7.00 + Bernard 10 r. śm.

7.30 o zdrowie dla Michała

8.00 o zdrowie i potrzebne łaski dla

Anieli.

18.00 + Anna (greg.)

2. + Stanisław 7 r. Sm.

3. dziękczynna za dar zdrowia Tadeusza z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Najświętszej

Niedziela, 1.06

6.30 + Marian (greg.)

8.00 + Lucjan Maciej 15 r. śm. Weronika, Mikołaj, Stanisław.

9.30 + Stanisław Pelc; + Anna i Dominik Uczeń

11.00 za parafian

12.30 + Felicja i Jan Zdybik

16.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji w dniu urodzin

17.00 nabożeństwo czerwcowe i zmiana tajemnic

18.00 + Anna (greg.)

Cykl majowy: Oblicza Matki

Matka cierpiąca

Wśród wspaniałych obrazów, które wyszły spod pędzla największych mistrzów, najwięcej jest przedstawień Maryi z Dzieciątkiem. Te sielankowe sceny budzą pozytywne, radosne uczucia i są oglądane z dużą satysfakcją. Ale prawda o Jezusie i Maryi to nie tylko idylla dzieciństwa Zbawiciela (które zresztą też idyllą nie było), ale także **krzyż**, który musiał podjąć Jezus dla zbawienia świata.

Dlatego wśród majowych przedstawień oblicza Matki proponuję dziś „Pietę”, autorstwa **Giovanni Belliniego (ok. 1430 – 1516)**, weneckiego mistrza dojrzałego renesansu, o którym już niegdyś pisałem. Obok tego, że był on wybitnym artystą, to także odznaczał się autentyczną chrześcijańską gorliwością, co sprawia, że jego dzieła religijne są tak bardzo przemawiające i można odczuć płynące z nich tchnienie ducha głębokiej wiary.

„**Pieta**”, którą prezentuję powstała w schyłkowym okresie życia artysty (około 1505 r.) i znajduje się w weneckiej „Gallerie dell'Accademia”. Obraz przedstawia Maryję z ciałem Jezusa na kolanach na tle pięknego pejzażu, który zawiera zarówno motywy roślinne, jak i architektoniczne.

Maryja na obrazie jest ukazana,



jako kobieta w wieku starszym, wszak już Jej Syn osiągnął ponad 30 lat. Jej siedząca postać z rozłożonymi rękami tworzy jakby trójkąt, szaty są w kolorach błękitnym i purpurowym, a głowa przykryta welonem. Na jej kolanach, jak w kołysce, spoczywa Jezus zdjęty z krzyża, ale ciało Jezusa jest pozbawione ran i sińców; dostrzegamy jedynie ciemnową koronę i przebitą bok oraz dłonie. Matka jedną ręką podtrzy-

muje Jego głowę, a drugą obejmuje kolana Syna. Jej twarz jest smutna, ale w żadnym wypadku nie zrozpaczona, dostrzegam nawet jakby lekki znak ulgi, że cierpienie Syna dobiegło już końca. Oczy Maryi są przyknięte i skierowane w dół, nie na twarz Syna, ale raczej w kierunku jego piersi. **Maryja kontempluje Mękę Syna**, ale głęboko wierzy, że Jezus pokona śmierć i ostatecznie

zwycięży. Ważną rolę w interpretacji religijnej obrazu odgrywa krajobraz. Na pierwszym planie widzimy skałę i piasek, na którym wyrasta jedynie kilka rachitycznych roślinek. Taki sposób wyrazu zwraca naszą uwagę na dramatyczny wymiar sytuacji i cierpienia Chrystusa. Nieco dalej jednak rośliny zaczynają być coraz bardziej bujne, jakby zapowiadając radość Zmartwychwstania. Bluszcz oplatający pień drzewa na ogół symbolizuje wierność, a tutaj także nawiązuje do krzyża i męki Pańskiej. Kwiaty powoju w tradycji chrześcijańskiej są symbolem bezinteresownej miłości, któ-

rej uosobieniem jest przecież Chrystus. Ze ściętego pnia drzewa wyrastają nowe gałęzie i pędy, co także oznacza zwycięstwo życia nad śmiercią. **Jezus zmartwychwstanie**; czuje to Maryja, dlatego jej cierpienie jest stonowane, bez cienia rozpacz.

Jeszcze głębiej w tle obrazu dostrzegamy piękne miasto z ciekawą architekturą. Autor przedstawił kilka budowli Vicenzy, albowiem prawdopodobnie malował obraz na zamówienie jej mieszkańców. Może ono także być symbolem nieba dla wszystkich chrześcijan; wszak spotkamy się kiedyś wszyscy w nowym „niebieskim Jeru-

zalem”. Chrystus przecież cierpiał i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, aby otworzyć nam bramy niebieskiego miasta.

Aż tyle myśli, a zapewne jeszcze wiele więcej, można wysnuć kontemplując „**Piętę**” **Giovanni Belliniego**. Spójrzmy więc jeszcze raz na twarz Matki i napełnijmy się spokojem płynącym z Jej smutnego, ale nie zrozpaczonego Oblicza.

Ks. Tomasz Grzywina

Przepraszamy za pomyłkę w poprzednim numerze i przypisanie obrazu do innego artykułu. *Red.*

Współczesny satanizm jako wyzwanie dla Kościoła

Praca magisterska napisana przez diakona Grzegorza Kwitka na seminarium z psychologii pastoralnej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Mariana Wolickiego

(Ciąg dalszy...)

...Niektóre gry stanowią swoistą parodię chrześcijaństwa, często bezpośrednio bez użycia środków maskujących rzeczywiste przesłanie gry. Przykładem takiej gry jest „Preihelion”. Zadaniem głównego bohatera jest zabicie Nienarodzonego Boga. Osiągnięcie celu nie jest proste, ale dzięki magii wszystko jest możliwe. Finalnym stwierdzeniem jest: „I am what I am” (Jestem który Jestem), będące biblijnym samookreśleniem się Boga. Słowa te umożliwiają zrealizowanie celu gry – zglądzenie Boga.

Innym przykładem gry związanej z ideologią zła jest gra „Quake 3: Arena”. Spotkać tam można symbole związane z satanizmem. Przechodząc z bohaterem przez kolejne etapy gry na ścianach i podłogach pomieszczeń, gdzie rozgrywana jest akcja, napotkać można czarne pentagramy, swastyki i płonące krzyże.

Następnym przykładem jest gra „Dungeon Keeper”. Tutaj gracz wciela się w postać złego władcy podziemia, dążącego do opanowania całego świata. Ukazany jest tu niepraw-

dziwy obraz władzy absolutnej, przez którą wszelkie nieposłuszeństwo jest karane. Gracz wstępując do lochów dostaje niemal boskie możliwości, by wypełnić swoją misję. Ukazanie potęgi zła i korzyści związanych z taką postawą może doprowadzić do stwierdzenia „Jak dobrze być złym”.

Elementy magii można także spotkać w grze „Darklands”, w której

gracz posługuje się alchemią. Może także niewłaściwie wykorzystać kult świętych, których przyzywa w czasie gry przez wyuczone w klasztorach i na uniwersytetach modlitwy. Opis gry zawiera następujące słowa: „Cnota i prawość, modlitwy do świętych – one to – oprócz alchemicznej wiedzy i ostrza w wypróbowanej dłoni pozwala rozwalić ci czarnoksiężski sabat,



Scena z gry Messiah

pokonać Baphometa i heretyckich zakonników i przemierzać obce krainy.

Gra „Messiah” pod formą rozrywki propaguje ideologię satanistyczną, kult władzy i pogardę dla drugiego człowieka. Zasady moralności nie tylko chrześcijańskiej, ale także ogólnoludzkiej ustępują miejsca pieniądзом i technologii. Bohater ma za zadanie dostać się do piekła, by poznać Szatana. Dodatkowym pragnieniem jest poznanie Boga. Nie jest to jednak ostateczny cel gry. W swej przewrotności bohater chce upokorzyć zarówno Boga, jak i Szatana i zdobyć kontrolę nad niebem i piekłem. Dodatkowo na niekorzyść gry przemawia fakt, że występuje w niej około 40 postaci, które można opętać bez większego wysiłku.

By móc przejść przez pentagram, będący bramą do lepszego życia wystarczy wcielić się w głównego bohatera gry „Devil Inside”. Dodatkowo można tu spotkać elementy satanistyczne i okultystyczne, a sam bohater nosi w sobie demona wypełniającego polecenia Lucyfera. Realizując misję na swojej drodze można spotkać wysłanników Lucyfera, a także, przez magię, nawiązać kontakt z piekłem⁶.

Przełomem w świecie gier stał się rok 1993, gdy powstała gra „Doom”. Stała się ona prekursorem

portacji. Następnie można spotkać płytę z rysunkiem głowy rogatego kozła wpisanej w koło i ograniczonej pentagramem. Symbol ten wskazuje ukryte przejście lub skrytki z zaopatrzeniem. Na późniejszych etapach gry dochodzi się do biblioteki będącej pseudo kaplicą przygotowaną do odprawienia „czarnej mszy”. Gracz wchodząc na wyższe poziomy napotyka coraz więcej takich miejsc i symboli, które towarzyszą mu do końca gry. Na ostatnim poziomie gracz znajduje się już w królestwie Szatana, gdzie walczy z jego sługami. Dochodząc do Sali przypominającej główną nawę katedry spotyka ołtarz do odprawiania mszy świętej. Różnica jest jednak zasadnicza. Na miejscu krzyża znajduje się czaszka rogatego kozła, z czoła którego patrzy żywe oko będące odpowiednikiem „Oka Opatrzności”. Symbolika i wymowa znaku nie pozostawia żadnych pytań. Gracz jednak nie zdaje sobie z tego sprawy i jest dla niego obojętne, jaki znak przynosi mu korzyść. Najważniejsze jest wykonanie misji i osiągnięcie celu gry.

Innym przykładem może być opis gry „Hell”. Wskazuje on, co czeka osobę pragnącą zanurzyć się w świat tej gry: „Akcja toczy się w 2095 roku w Waszyngtonie. Stanami Zjednoczonymi rządzi partia o nazwie Ręka Boża. Lider tej partii wydał własną biblię,

można by skutecznie mnożyć. Celem niniejszej prezentacji jest zwrócenie uwagi, do czego są gotowi ludzie, by pomnożyć swój majątek. Najgorsze jest to, że odbiorcami tych gier są najczęściej dzieci, które nie potrafią rozemnać, co jest w nich złe, a co dobre. Także Internet stał się narzędziem wykorzystywanym do przekazywania treści satanistycznych. Rodzice powinni więc zwrócić uwagę na to, do czego ich dzieci wykorzystują komputer.

§ 3. Elementy satanistyczne w muzyce rockowej

W muzyce rockowej wielkie znaczenie odgrywa postać idola. Bardzo często staje się on dla swoich fanów kimś w rodzaju proroka, a nawet „boga”. Często zajmuje on miejsce dawnych autorytetów. Wyraża pragnienia swoich słuchaczy, którzy bardzo często się z nim utożsamiają i pragną go we wszystkim naśladować. Pozycja idola oparta jest na fascynacji. Stąd też idol jest osobą szalenie popularną i cieszącą się poklaskiem, zdobytym niejednokrotnie poprzez uwiedzenie publiki.

Wpływ idola na człowieka jasno obrazuje wypowiedź Jimmiego Hendrixa w wywiadzie dla „Life Magazine”: „Hipnotyzujemy ludzi i wprowadzamy ich w pewien stan pierwotny, który zawsze jest pozytywny. Jak u dzieci, które bujają w obłokach. A kiedy pozna się najsłabszy punkt człowieka, można wtłoczyć w jego podświadomość wszystko, co się chce”.

Idole zdają sobie sprawę, jaki mają wpływ na słuchaczy, dlatego posługują się różnymi postawami, by zdobyć jak największą liczbę słuchaczy. Ich pozycja społeczna pozwala im na zachowania często bazujące na ludzkich uczuciach wywołując stany fascynacji i euforii. Ponadto skandale wywoływane przez te osoby stanowią dodatkową reklamę i są sposobem do zjednięcia nowych fanów¹². Przykładem jest amerykański piosenkarz Marilyn Manson, który chcąc przypodobać się publiczności opowiada się za legalizacją wszystkich narkotyków, a zachowania pełne prowokacji stają się podstawowym atutem jego działalności. Podczas koncertów Manson daje upust swojej wypaczonoj psychice. Pojawiają się tu insce-

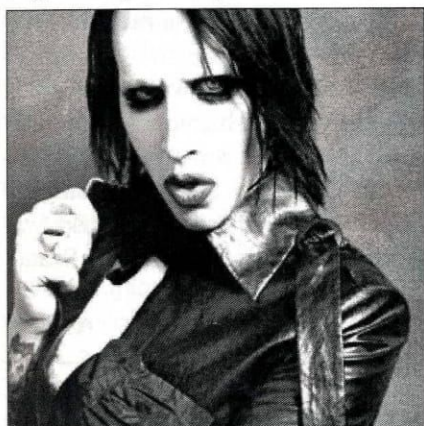


gatunku, gdzie nie oszczędza się nikogo, a im więcej brutalności, tym lepiej. Także tutaj można spotkać elementy satanistyczne i masonskie. Jednym z takich znaków jest pentagram, który wskazuje na miejsce tele-

która stała się obowiązującą księgą prawa. Przeciwników partii czeka strącenie do piekła. Nie jest to pusta groźba, gdyż partia posiada w swej mocy bramę do piekła”⁹.

Przykłady podobnych gier

nizacje jawnie bluźniercze, byleby tylko podtrzymać swój image. Treści piosenek zawierają nihilizm i satanizm w czystej formie. Kilka lat temu Marilyn Manson spotkał Antona La Vey'a, założyciela amerykańskiego Kościoła Szatana, i został wyświęcony na „kapłana”. Jego styl bycia jest jedną wielką reklamą tego zgromadzenia, potwierdza to wypowiedź Blanche Bartone'a, przedstawiciela Kościoła Szatana. Stwierdził on: „Otrzymaliśmy wiele pytań od młodzieży, która zaczęła się interesować satanizmem dzięki muzyce i zachowaniu Marilyn Mansona. Manson nie ukrywa, że opiera życie na prawdziwych ideałach satanistycznych i jest wystarczająco elokwentny, aby dokładnie, wyjaśnić, na czym one polegają, zamiast opowiadać powszechnie w takich przypadkach, zatrważające historie ofiar i przestępstw kryminalnych”.



Wydawać się może, że zjawisko satanizacji rocka i fascynacji postacią idola jest zjawiskiem dość młodym. Za jego początek uważa się rok 1968, kiedy to grupa „The Beatles” wydała „Devil's White Album” (Biały Album Diabelski), na którym znajdowały się dwa utwory: „Rewolucja 1” i „Rewolucja 2”. Sam John Lennon przyznał się do zawarcia paktu z diabłem. Za następcę Lennona w niechlubnej roli rockowego szamana uważa się wokalistę „The Rolling Stones” Micka Jaggera. On sam określa siebie mianem Lucyfera rocka i jest zarazem wzorem dla wszystkich gwiazd tej muzyki. Jak czarownik, stał się świeckim przywódcą milionów młodych ludzi, którzy w latach sześćdziesiątych uczynili z muzyki rockowej swój własny język, aby w sposób nie zamierzony, ale jednoznaczny dać wyraz swemu niezadowoleniu z wszelkiej tradycji. Tytuły jego piosenek np.: „Sympatia dla diabła”, czy „Inwokacja do mego

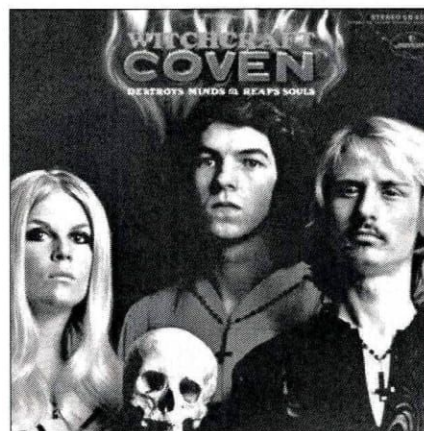
brata diabła” dobitnie wskazują na zainteresowanie siłami ciemności.

Postać idola jest bardzo znaczącym elementem w całej machinie rockowej. Nie ma bowiem łatwiejszego sposobu na podsuniecie młodemu człowiekowi łatwych odpowiedzi na pytania dotyczące życia i jego sensu niż postać wykreowanych idoli, których on posłucha w sposób bezkrytyczny. Ich wpływ jest tak wielki, iż tylko nieliczni słuchacze i wielbiciele poszczególnych gwiazdorów uświadamiają sobie, że przynoszą oni, obok przyjemnej i miło brzmiącej muzyki, pewne wzorce zachowań, kreują świat marzeń i pragnień całych rzesz ludzi, często będąc ludźmi „straconego życia”. Wielu muzyków rockowych zniszczyło swoje życie używając narkotyków (Elvis Presley, Jimmi Hendrix).

Mimo, że postać idola odgrywa znamienne rolę, nie jest jednak najważniejsza. Oprócz osobowości idola i warstwy dźwiękowej dla człowieka bardzo istotny jest tekst. Wykonawca musi w jakimś stopniu identyfikować się z tym, co przekazuje. Stąd zachodzi pewna zgodność pomiędzy twórcą a odbiorcą. W tym przypadku może dojść do nadużyć ze strony autorów na odbiorcach tego rodzaju muzyki. Dokonuje się to najczęściej za pomocą tekstów piosenek. Niektórzy artyści przyznają się, że pisali teksty pod wpływem Szatana i złożyli mu w ofierze nagrany płytę. Na czoło wychodzą tu teksty piosenek rockowych i heavy metalowych. Teksty rockowe zagnieżdżając się w podświadomości człowieka, wywierają negatywny wpływ na niego. Teksty te powodują pewne negatywne zjawiska, do których należy zaliczyć: wzrastająca brutalność młodzieży, liczba samobójstw, morderstw, gwałtów, całkowity upadek tradycyjnego systemu wartości (zamiast poszanowania rodziny, szkoły, religii i społeczeństwa propaguje się narkotyki, wolny seks, bezbożność, bluźnierstwo).

Słowa często mówią o anarchii, wykorzystywaniu seksualnym, narkotykach, przemocy i śmierci. Treści satanistyczne są bardzo często obecne w cięższej odmianie rocka zwanej heavy metalem, gdzie atmosfera gloryfikacji śmierci, posuniętej aż do kultu, staje się podstawą do uwielbienia księcia ciemności. Poniżej zostaną poda-

ne teksty zawierające elementy satanizmu. Jako pierwszy może posłużyć



przykład piosenki zespołu „Coven” pt. „Blessed is the Black” („Błogosławiony Czarny”): „Syn Boży żałuje za swoje grzechy i daje w zastaw twoją duszę. Módl się, by Szatan ci przebaczył! Twój Bóg upadł. Oczekuj śmierci tych, którzy modlą się do Boga. Odkąd to się stało, twój Bóg nie żyje, A teraz umierasz ty. Wreszcie rządzi szatan!”.

Innym przykładem może być zespół „Iron Maiden”, który w utworze zatytułowanym „The number of the Beast” („Numer Bestii”) zawarł m.in. takie słowa: „Liczba bestii jest liczbą 666. Liczba 666 jest dla mnie i dla ciebie. Szatan wie, że czas jest krótki, i praca będzie wykonana(...) On ma wszystko! Piekło już wnet otworzy swoje bramy”.

Oprócz gloryfikacji szatana w tekstach można odnaleźć swoisty opis rytuałów satanistycznych. Największy przebój „The Eagles”, „Hotel California” opisuje właśnie taki rytuał satanistyczny: „Lustra na suficie, różowy szampan w lodzie. A ona powiedziała: jesteśmy tu wszyscy uwięzieni, zostawieni sami sobie. Zebrali się na ucztę w komnacie mistrza. Dźgają ostrymi nożami, ale nie zabijają bestii. Odpręż się, powiedział mąż nocy. Jesteśmy zaprogramowani do odbierania rozkazów. Zawsze możesz się wymeldować, ale już stąd nie uciekniesz”. Mimo, że tekst jest zrozumiały, to jego znaczenie zostaje ukryte pod płaszczykiem miłej muzyki. Do słuchaczy nie dociera prawdziwe znaczenie słów, dają się ponieść nastrojowi i rytmowi muzyki. Nie zdają sobie sprawy, że nawet pewne fragmenty tekstu pozostaną na długo w ich podświadomości.

Satanizm w muzyce nie dotyczy tylko rocka zagranicznego. Polscy muzycy chcą także dorównać za-

chodnim trendom w wychwalaniu księcia ciemności i znieważaniu Boga. Za narodziny polskiego satanizmu uważa się koncert zespołu KAT na Festiwalu Muzyki Metalowej „Metalmania 86” w Katowicach. Koncert tego zespołu uznano jako publiczne odprawienie czarnej mszy. Roman Kostrzewski, wokalista tegoż zespołu, na wzór zachodnich wokalistów coraz śmielej zaczął propagować idee satanistyczne. Sam jest autorem takich tekstów jak: „Diabelski dom”, „Trzy szóstki”, „Noce szatana”. Oprócz „Metalmanii” miejscem spotkań fanów rocka był także festiwal w Jarocinie. Wśród uczestników tej imprezy można było spotkać osoby utożsamiające się z filozofią zła. Często byli to jednak ludzie zrozpaczeni, starający się za wszelką cenę negocjować świat wartości, by przez ten bunt zwrócić na siebie uwagę.

Innym polskim zespołem wychwalającym Szatana jest „Test Fobii Creon”. Ich teksty niosą w sobie bezpośrednie przesłanie natury satanistycznej. Niech za przykład posłużą słowa jednego z ich utworów: „Nawiedził mnie czarnym snem, poczułem go ciałem. Spaliłem Biblię i krzyż(...) Płonie krzyż na stosie krzywd Pójdiesz tam do piekieł bram, gdzie dusza zła

oświeci cię diabelskiej mszy wiruje czas”. Wymienione teksty bez ogródek wskazują na obecność Szatana w twórczości tych zespołów. Jednak większym problemem jest ukrywanie treści satanistycznych w tekstach piosenek. Rzecz dotyczy pewnego procesu zapisu tekstu na ścieżce dźwiękowej, który nie jest postrzegany przez naszą świadomość w trakcie normalnej prezentacji utworu. Ów proces otrzymał już fachowe określenie w języku angielskim: backward masking process (BMP), w języku polskim oznacza to w przybliżeniu proces maskowania podkładu. Stosowanie BMP polega na przekazywaniu pewnych tekstów wprost do podświadomości. Najczęściej odbywa się to przez nagrywanie utworu wspak. W efekcie, gdy odtwarzać będziemy dany utwór, usłyszymy pewien potok nieznanych słów, zgłosek mówionych w jakimś nieokreślonym języku. Chcąc odczytać ten tekst, należy odtworzyć dany utwór w przeciwnym kierunku. Można wówczas usłyszeć, co naprawdę chciał przekazać autor tekstu. Pojawiają się tu słowa wyrażające pogardę dla Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, zachęcając do poddania się Szatanowi. Przykładem może być zespół „Electric Light Orchestra” któ-

ry w piosence „Eldorado” zamieścił taki tekst: „wypląnałem w rejs bez powrotu, by zobaczyć, czy życie wieczne jest przeznaczeniem”. Gdy ten fragment odtworzymy w przeciwnym kierunku, odczytamy następujące słowa: „On jest okropny – Chryste, jesteś piekielny!”. Podobnie Grupa „Led Zeppelin” w znanym hicie „Stairway to Heaven” („Schody do Nieba”) umieszcza następujący tekst: „Tak. Są dwie ścieżki, którymi możesz iść, ale w końcu jest jeszcze czas, by zmienić drogę, po której idziesz”. Tekst ten zaprezentowany w przeciwnym kierunku brzmi: „Mój słodki Szatanie. Nikt nie uczynił innej ścieżki, dlatego jestem smutny. Jej siłą jest Szatan”. Utwór ten znalazł się na wokandzie sądowej. Zarzucono wówczas piosence głoszenie satanistycznych treści. Zwrócono wówczas w sposób szczególny uwagę na fragment: „Jest coś, co czuję, gdy patrzę na zachód i mój duch krzyczy, by odejść”. Odtwarzając ten tekst w przeciwnym kierunku, usłyszymy: „posłuchaj, byliśmy tam (...) będę śpiewał, ponieważ żyję z Szatanem (...) Zwróć się w moją stronę! Służ mi! Nie ma żadnej ucieczki (...) z Szatanem, jeśli mamy żyć dla Szatana (...) pana Szatana!”

(Cdn...)

Jak biblijny Hiob...

Wspomnienie o śp. Ks. Wiesławie Siwcu

14 maja 2008 roku po nagrodę do Pana odszedł po długiej i ciężkiej chorobie ks. **Wiesław Siwiec**. Miał zaledwie niecałe 44 lata, w tym 19 lat kapłaństwa, z czego aż 14 było związane nierozdzielnie z Sanokiem. Ze względu na to kreślę te parę słów na pamiątkę o kapłanie, który głęboko zapisał się w sercach wielu mieszkańców naszego miasta.

Ks. Wiesław cierpiał na chorobę nowotworową przez kilkanaście miesięcy. Wielu z nas miało nadzieję, że terapia się powiedzie, jednak Pan Bóg miał inny plan wobec jego osoby. W pięknym miesiącu maju Stwórca zabrał go do siebie. 16 maja odbył się pogrzeb zmarłego kapłana.



Najpierw, o godzinie 10, odprawiona została Msza święta w Archikatedrze przemyskiej, którą koncelebrowało około 150 kapłanów. W tej Mszy świętej braliśmy udział wraz z ks. **Dziękaniem Andrzejem Skibą**. Potem, po południu, odbył się pogrzeb w rodzinnej miejscowości Borówki, parafia Borek Stary, koło Rzeszowa, a wzięli w nim udział ks. Rafał Śliwa i ks. Ireneusz Drewniak.

Podniosła uroczystość pogrzebowa, pod przewodnictwem ks. **Bpa Adama Szala**, przy udziale wielu kapłanów i wszystkich kleryków Seminarium w Przemyślu, rozpoczęła się na korytarzu seminarium, gdzie wystawiona była trumna z ciałem zmarłego.

Po modlitwie kondukt pogrzebowy udał się do Archikatedry, Matki kościołów całej archidiecezji. Msza święta pogrzebowa była zarazem dziękczynieniem za kapłańską posługę zmarłego ks. Wiesława.

Piękną homilię wygłosił ks. **Krzysztof Gołąbek**, kolega rocznikowy zmarłego, obecnie proboszcz w Głogowie Małopolskim. Ukazał w niej w skrócie całe życie zmarłego kapłana. Opierając się w dużej mierze na jego słowach przedstawiam w skrócie historię życia ks. Wiesława.

Ks. Wiesław urodził się 1.11.1964 roku. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Tyczynie wstąpił w 1983 roku do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Jego życie było już wtedy naznaczone cierpieniem, które kaznodzieja porównał do cierpienia biblijnego Hioba. W klasie maturalnej zmarła mu matka, w czasie studiów seminaryjnych zmarł nagle kolega ze szkolnej ławy w Tyczynie i Seminarium, a tuż po święceniach odszedł do Pana jego ojciec. Ks. Wiesław znosił to wszystko z wiarą, przyjmując wolę Bożą i opiekując się młodszymi siostrami.

Po święceniach pracował w następujących parafiach: Medynia Głogowska 2 lata, Przeworsk Fara 2 lata, a następnie w sanockiej Farze 3 lata, aby potem przez 11 lat pełnić funkcję katechety I LO w Sanoku i kapelana szpitala. Ks. Wiesław potrafił w szczególny sposób docierać do serc młodzieży, był cenionym i lubianym katechetą. Był wyrozumiały i ludzki, umiał wysłuchać i wspierać. Opieko-

wał się także sanockimi Harcerzami, pracował w poradni uzależnień, pomagał wychodzić zagubionym z różnych tarapatów. Wielu uczniów oraz pedagogów wspomina go jako znakomitego wychowawcę młodzieży. Spotykał się także często z cierpiącymi przez posługę w szpitalu, jakby przygotowując się do podjęcia własnego cierpienia.

Ks. Wiesław miał także wiele pasji. Od młodości kochał literaturę, już w Seminarium bardzo wiele czytał, próbował zarażać kolegów zamiłowaniem do poezji Herberta i Miłosza. Zawsze znalazł czas na lekturę najbardziej poczytnych autorów, z których potem czerpał inspiracje do pracy katechetycznej i rekolekcyjnej. Był inicjatorem publikacji tomików wierszy pisanych przez młodych. Bardzo lubił także poznawać świat i odwiedzać dalekie kraje. Wydawało się, że w życiu wiele książek jeszcze przeczyta, zobaczy dalekie zakątki świata, wychowa kilka nowych pokoleń młodzieży.

Pan Bóg jednak miał dla ks. Wiesława inny plan. Zabrał go jakby w połowie drogi, w trakcie rozpoczętej pracy, przerywając ją niespodziewanie. Kiedy ks. Wiesław już był chory, na ostatnie kilka miesięcy życia został wezwany do Seminarium, aby zostać Ojcem Duchownym. To była decyzja przełożonych, ale ponieważ Bóg posługuje się ludźmi, wierzymy, że była to wola samego Boga. Zapewne niewiele zdążył przekazać klerykom z mądrości życia i wiedzy, ale bardzo wiele przekazał przez dźwiganie krzyża nieuleczalnej choroby. Pan Bóg

chciał, aby przez te ostatnie kilkanaście miesięcy cierpiał jak biblijny Hiob. Przyjmował wszystko z pokorą i wiarą, przez to dając najpiękniejszy przykład swoim wychowankom. Widocznie taka lekcja była nam wszystkim najbardziej potrzebna.

Po Mszy św. krótkie pożegnania wygłosili także nasz ks. **Dziekan Andrzej Skiba**, emerytowany proboszcz rodzinnej parafii w Borku Starym, ks. **Władysław Mazepa** oraz ks. **Dariusz Dziadosz**, rektor Seminarium. Ks. Mazepa podkreślił, że w Borówkach, na miejscu, gdzie niegdyś była mała cegielnia ojca ks. Wiesława, i w której ks. Wiesław jako chłopiec pomagał przy wyrobie cegły, obecnie znajduje się kościółek dojazdowy parafii Borek Stary. Rodzina ks. Wiesława oddała ten teren pod budowę kościoła bezinteresownie.

Ks. Wiesław pozostanie w pamięci wielu ludzi, z którymi się spotykał i którym pomagał. Tylko Pan Bóg wie ilu młodych wyprowadził z uzależnień i kłopotów, ilu ukazał właściwą drogę. Wśród uczestników pogrzebu w Przemyślu byli m. in. harcerze z Sanoka, a także nauczyciele z I LO, a w rodzinnej miejscowości było tych przyjaciół jeszcze o wiele więcej. Pamiętajmy o **śp. Ks. Wiesławie Siwcu** w naszych modlitwach, bo chociaż żył krótko, to pozostawił wiele dobra w ludzkich sercach. Na pewno pozostanie w pamięci wielu sanoczan, którzy mieli okazję spotkać się z nim w ciągu 14 lat pracy w grodzie nad Sanem.

Ks. Tomasz Grzywina



KONCERT

W ubiegłą niedzielę, w naszym kościele, o godzinie 19:00 – jak wielokrotnie ogłaszaliśmy zachęcając do przyścia – odbył się koncert z okazji rocznicy urodzin Jana Pawła II. Autorem słów TRYPTYK RZYMSKI jest sam Jan Paweł II.

Muzykę napisał Krzysztof Nie-

gowski. Wystąpił Chór kameralny SILESIA SINGERS, Orkiestra SINONIETTA SONORA Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Partie solowe wykonał Tomasz Paweł Sadownik – baryton, a całością dyrygował Jarosław Wolanin.

W treść poematu Jana Pawła II wprowadziła Grażyna Chomiszczak. Artystom należą się najwyższe słowa uznania za daną nam możliwość przeżycia wiary, której niedoścignionym wzorem był Abraham.

Wczytajmy się w tekst tego wyjątkowego poematu. Czas na zadumę:



Cz. III WZGÓRZE W KRAINIE MORIA

1. Ur w ziemi chaldejskiej

Był taki czas, kiedy ludzie
nie przestawali wędrować.
Otoczeni stadami szli tam, gdzie ich wołał urodzaj:
tam, gdzie ziemia jak żyzna matka
zdolna była wykarmić zwierzęta,
tam i człowiek rozbijał namioty,
zaczynał mieszkać.

Nie wiemy. Wiemy tylko, że słyszał Głos,
który mówił do niego: Wyjź!
Abram postanowił iść za Głosem.

Głos mówił: Będziesz ojcem wielu narodów,
potomstwo twoje będzie tak liczne, jak piasek
na brzegu morskim.

Jakżeż spełni się ta obietnica — myślał Abram,
gdy natura odmówiła mi daru ojcostwa?
Małżonka, którą umiłowałem od dni mej młodości,
nie dała mi syna. Cierpimy nad tym oboje.
Głos jednak mówił: Będziesz ojcem. Będziesz ojcem
wielu narodów.

Potomstwo twe będzie tak liczne, jak piasek
na brzegu morskim.

2. Tres vidit et unum adoravit

Kto mógł tak przywoływać przyszłość daleką i bliską?

Kim jest Ten Bez-Imienny,
który zechciał objawić się w głosie?
Który mówił tak do Abrama,
jak mówi Człowiek do człowieka?

Był Inny. Niepodobny do wszystkiego,
co mógł pomyśleć o Nim człowiek.
Mówił — więc oczekiwał odpowiedzi...

Raz przyszedł do Abrama w gościnę.
Było Przybyszów Trzech, których przyjmował
z wielką czcią.
Abram zaś wiedział, że to On,
On jeden.
Rozpoznał Głos. Rozpoznał obietnicę.
W rok później cieszyli się oboje z Sarą
narodzinami syna,
choć byli już w latach podeszli.

Syn — to znaczy: ojcostwo i macierzyństwo.
Będziesz ojcem, Abramie, będziesz ojcem wielu ludów.
Odtąd już imię twoje będzie «Abraham».
W tym imieniu będę ci błogosławił.
W tym imieniu rozmnożę twe potomstwo
aż po najdalsze krańce ziemi.
Imię to będzie znaczyło: Ten, który uwierzył wbrew na-
dziei.

Wkoło ludzie i ludy sami sobie tworzyli bogów
(tak Egipt, tak Hellada, tak Rzym).

On, Abraham, uwierzył Temu, który Jest,
z Kim rozmawiał, kiedy szedł za Głosem,
przed Kim otwierał drzwi swego namiotu,
w gościnę Jego zapraszał,
z Nim obcował.

My dzisiaj właśnie do tych miejsc powracamy,
tędy bowiem przyszedł kiedyś Bóg do Abrahama.
Do Abrahama, który uwierzył, przyszedł Bóg.

Gdy ludy i ludzie sami sobie tworzyli bogów,
przyszedł Ten, który Jest.
Wszedł w dzieje człowieka
i odsłonił mu Tajemnicę zakrytą
od założenia świata.

3. Rozmowa ojca z synem w krainie Moria

Tak szli i rozmawiali już trzeci dzień:

Oto wzgórze, na którym mam złożyć Bogu ofiarę —
mówił ojciec. Syn milczał, nie śmiał pytać:
Gdzie jest żertwa? mamy ogień i drwa i nóż ofiarny,
lecz gdzie żertwa?

Bóg sam sobie tę żertwę upatrzy —
tak powiedział, nie śmiał głośno
wypowiedzieć tych słów: żertwa, mój synu, będziesz ty

więc milczał.

Tym milczeniem znów się zapadał w głuchy ostep.

Słyszał Głos, który go prowadził.

Teraz Głos umilkł.

Został sam ze swym imieniem

Abraham: Ten, który uwierzył wbrew nadziei.

Za chwilę zbuduje stos ofiarny,

rozpali ogień, zwiąże ręce Izaaka —

i wówczas — co? zapłonie stos...

Widzi siebie już ojcem martwego syna,

którego Głos mu dał, a teraz mu odbiera?

O Abrahamie, który wstępujesz na to wzgórze
w krainie Moria,

jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie prze-
kroczysz.

Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna.
Nie lękaj się, Abrahamie, idź dalej przed siebie
i czyń, co masz czynić.

Ty będziesz ojcem wielu narodów,
czyń, co masz czynić, do końca.

On sam powstrzyma twą rękę,
gdy będzie gotowa zadać ów ofiarniczy cios...

On sam nie dopuści, aby spełniła twa ręka
to, co już spełniło się w sercu.

Tak — zawisnie w powietrzu twa ręka.

On sam ją wstrzyma.

I odtąd wzgórze w krainie Moria stanie się oczekiwa-
niem —

na nim bowiem ma się spełnić tajemnica.

4. Bóg przymierza

O Abrahamie — Ten, który wszedł w dzieje człowieka,
pragnie tylko przez ciebie odsłonić tę tajemnicę

zakrytą od założenia świata,
tajemnicę dawniejszą niż świat!

Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc,
z których kiedyś wyruszył Abraham,
gdzie usłyszał Głos, gdzie spełniła się obietnica,

to dlatego,

by stanąć na progu —

by dotrzeć do początku Przymierza.

Bo Bóg Abrahamowi objawił,

czym jest dla ojca ofiara własnego syna — śmierć ofiarna.

O Abrahamie — tak bowiem Bóg umiłował świat,

że Syna swojego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzył,
miał żywot wieczny.

— Zatrzymaj się —

Ja noszę w sobie twoje imię,

to imię jest znakiem Przymierza,

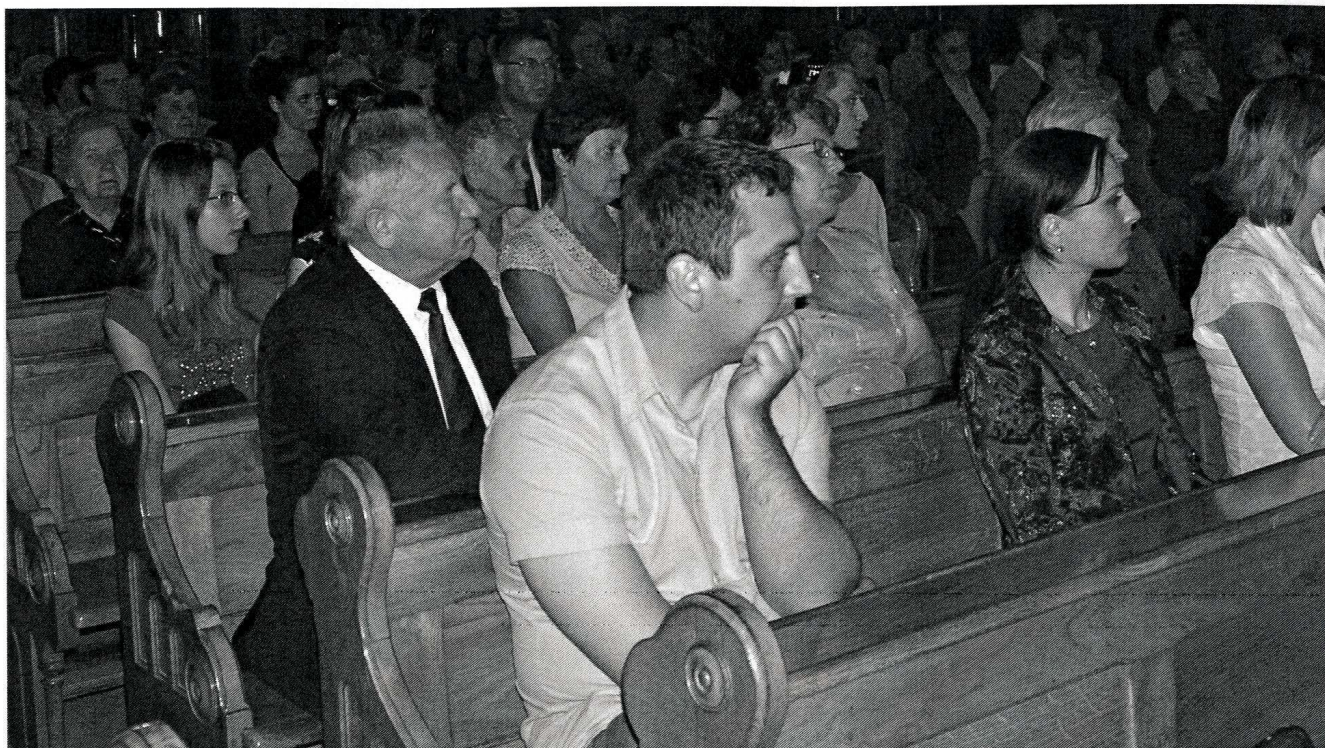
które zawarło z tobą Słowo Przedwieczne

zanim stworzony był świat.

Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdziesz,

ono będzie oczekiwać na swój dzień —





Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Strona www: fara.sanok.pl